

# Aleksander Stępkowski

---

## Problem "istoty" prawa podstawowego w perspektywie klasycznych teorii prawa podmiotowego

---

Zeszyty Prawnicze 13/4, 115-126

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER STĘPKOWSKI

Uniwersytet Warszawski

PROBLEM „ISTOTY” PRAWA PODSTAWOWEGO  
W PERSPEKTYWIE KLASYCZNYCH  
TEORII PRAWA PODMIOTOWEGO

1. WSTĘP

Problematyka prawa podmiotowego ma kluczowe znaczenie w kontekście bodaj każdej ze współczesnych dziedzin prawa. Na gruncie każdej z nich prawo podmiotowe pojmowane jest swoiście, nie znaczący to jednak, że jest rozumiane jako zupełnie inne, wzajemnie nieprzystające do siebie, konstrukcje prawne. W niniejszym tekście zamierza się m.in. wykazać, że używając bardzo różnych opisów, wciąż opisuje się tę samą rzeczywistość, co powinno pozwolić nie tylko na integrację różnych teoretycznych konceptualizacji obecnych na gruncie jednej dziedziny prawa, ale również odnaleźć *iunctim* między konstrukcjami dogmatycznymi funkcjonującymi w ramach różnych gałęzi prawa. Konkretnie, w niniejszym tekście chodzi o pokazanie, w jaki sposób wypracowane na gruncie klasycznej, dziewiętnastowiecznej cywilistyki konstrukcje okazują się nader przydatne na gruncie współczesnego prawa konstytucyjnego i kluczowej tam problematyki ochrony praw podstawowych.

Jednym z ciekawszych zagadnień w tym kontekście jest problematyka „istoty konstytucyjnego prawa lub wolności”. Zagadnienie to rozpatruje się w perspektywie dopuszczalnych granic ingerencji władzy publicznej w treść praw podstawowych, czyli praw podmiotowych

gwarantowanych na poziomie konstytucyjnym<sup>1</sup>. Kategoria ta, obecna w art. 31 ust. 3 polskiej konstytucji, wywodzi się z prawa niemieckiego, a konkretniej z art. 19 ust. 2 federalnej Ustawy Zasadniczej i jest bardzo podobnie postrzegana w innych systemach prawnych, niezależnie od ich narodowych specyfik. Znalazła ona wyraz m.in. w art. 53 ust. 1 konstytucji Hiszpanii i art. 18 ust. 3 konstytucji Portugalii<sup>2</sup>. Ta sama treść kryje się za pojęciem „natury prawa”, funkcjonującym na gruncie orzecznictwa francuskiego *Conseil Constitutionnel*<sup>3</sup>. Podobne konstrukcje zostały wprowadzone przez orzecznictwo do prawa szwajcarskiego oraz do prawa austriackiego. Na gruncie tego ostatniego, używa się pojęć *Wesensgehalt* lub *Wesenskern* stanowiących stały element orzecznictwa konstytucyjnego od początku lat sześćdziesiątych minionego stulecia<sup>4</sup>.

Dotykamy tu zatem zagadnienia o uniwersalnej doniosłości na gruncie europejskiej kultury prawnej, które wydaje się być szczególnie stosowne do rozpatrywania w perspektywie doktryn polityczno-prawnych<sup>5</sup> rozumianych jako *iunctim* między technicystycznie pojmowanymi dziedzinami dogmatycznymi oraz nazbyt niekiedy abstrakcyjnymi z punktu widzenia wymagań obrotu prawnego, dyscyplinami niedogmatycznymi<sup>6</sup>. Przyjęcie tej perspektywy powinno natomiast, z jednej strony, pomóc w dostrzeżeniu praktycznej doniosłości ujęć teoretycznych, z drugiej zaś strony ukazać doniosłość inspiracji płynącej z praktyki orzeczniczej dla refleksji teoretycznej.

---

<sup>1</sup> Autor stoi na stanowisku, że kategoria praw podstawowych stanowi podkategorię praw podmiotowych chronionych na poziomie konstytucyjnym. Sama nazwa „prawa podstawowe” (niem. *Grundrechte*) stanowi pochodną pojęcia „ustawy zasadniczej” (*Grundgesetz*).

<sup>2</sup> Zob. szerzej K. WOJTYCZEK, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 204.

<sup>3</sup> A. STĘPKOWSKI, *Zasada proporcjonalności w europejskiej kulturze prawnej. Sądowa kontrola władzy dyskrecjonalnej w nowoczesnej Europie*, Warszawa 2010, s. 281.

<sup>4</sup> Szerzej zob. A. STĘPKOWSKI, *op.cit.*, s. 268.

<sup>5</sup> Wskazać należy, że już samo rozporządzenie MNiSW z 12 lipca 2007 r. (Dz.U. nr 164, poz. 1166 ze zm.) wśród koniecznych treści kształcenia w zakresie doktryn polityczno-prawnych wskazuje właśnie problematykę praw podmiotowych.

<sup>6</sup> Szerzej: H. IZDEBSKI, *Doktryny polityczno-prawne. Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2010, s. 16, 18.

## 2. ISTOTA – CZYLI CO?

Pytanie o istotę jest pytaniem *stricte* ontologicznym stawiającym problem tożsamości bytu, czyli jego natury. Chodzi o wyjaśnienie, dlaczego dany byt jest właśnie tym, czym jest. Wydawać by się zatem mogło, że pytanie o „istotę prawa podmiotowego” powinno być punktem wyjścia dla rozważań nad tym, czym w ogóle jest prawo podmiotowe i wiązać się z próbami definiowania go. Podejście takie, chociaż nader uzasadnione, jest jednak wielką rzadkością. Cały problem sprowadzany jest bowiem w orzecznictwie do praktycznego pytania o to, jaki rodzaj modyfikacji zasadniczej *prima facie* treści prawa podmiotowego przekreśla jego tożsamość i tym samym jego istnienie. Pozwala to *prima facie* uniknąć wnikania się w rozważania na wysokim poziomie abstrakcji, umożliwiając konkretyzację problemu. Chociaż jednak spojrzenie takie poważnie ułatwia podjęcie decyzji *in casu*, jednak powoduje istotny niedosyt w zakresie ogólnego wyjaśnienia tego, czym jest chronione konstytucyjnie prawo podmiotowe – a tym samym również i jego istota. Tym niemniej, czynione przez sądy konstytucyjne ustalenia są bardzo pouczające choćby dlatego, że znakomicie ilustrują doniosłość poszczególnych ujęć teoretycznych, ich możliwości i ograniczenia.

W praktyce orzeczniczej trybunałów konstytucyjnych pytanie o istotę sprowadzone zostaje do pytania o konstytucyjnie dopuszczalny zakres ograniczania prawa podmiotowego przez ustawodawcę. Ściśle łączy się w ten sposób problem „istoty” z zasadą proporcjonalności, co z resztą znalazło wyraz w redakcji art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Związek ten widać jeszcze wyraźniej, gdy uwzględni się kontrowersję między absolutnym i relatywnym sposobem pojmowania „istoty prawa”. Zwolennicy stanowiska relatywnego, uzależniają treść owej istoty od bieżącego kontekstu społeczno-prawnego, gwarancje wynikające z jej konstytucyjnej ochrony czynią właściwie tożsamymi z gwarancjami wynikającymi z zasady proporcjonalności<sup>7</sup>. W przypadku absolutnego pojmowania istoty można mówić już o różnych stopniach ochrony. W obu tych przypadkach chodzi o ingerencję ustawodawczą,

---

<sup>7</sup> Por. szerzej: K. WOJTYCZEK, *op. cit.*, s. 208.

która jednak przy ingerencji nieproporcjonalnej jest jedynie nadmierna, w przypadku zaś naruszenia istoty, nadmiar ten praktycznie unicestwia konstytucyjne prawo podmiotowe. Naruszenie istoty postrzegane jest zatem jako przypadek szczególnie głębokiej ingerencji ustawodawczej – na tyle głębokiej, że niweczącej prawo podmiotowe. W ten sposób pojęcie „istoty prawa podmiotowego” sprowadzono do wymiaru jego „minimalnej ilości”<sup>8</sup>, której konstytucyjna ochrona winna być bezwzględna<sup>9</sup>. W tym miejscu jednak nasuwa się istotne zastrzeżenie co do adekwatności wyrażania tożsamości prawa (istoty) – podobnie jak jakiegokolwiek innego bytu – w kategoriach ilościowych. Nie ma w tej chwili niestety miejsca na bliższą analizę tej trudności, jednak na krótko trzeba będzie do niej tu jeszcze powrócić.

### 3. TEORIE PRAWA PODMIOTOWEGO W ŚWIETLE ORZECZNICTWA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

Warto zauważyć, że ta ilościowa optyka determinuje sposób, w jaki w umysłach prawników odwzorowywana jest natura prawa podmiotowego. Dotyczy to zarówno wypowiedzi TK przywołujących zasadę proporcjonalności, jak i odnoszących się do zakazu naruszania istoty prawa. Prawo podmiotowe okazuje się być czymś, w co można ingerować z zewnątrz, w głąb – przybiera postać sferyczną. Owa sferyczna wizualizacja pojawia się nader często w orzecznictwie. Znakomicie ilustruje to wypowiedź TK w sprawie K 11/94, w której podsumowywano dorobek orzeczniczy pierwszej połowy lat 90. u.s., zmierzający

---

<sup>8</sup> Por. L. GARLICKI, *Przesłanki ograniczania konstytucyjnych praw i wolności (na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego)*, «PiP» 56.10/2001, s. 21-22.

<sup>9</sup> W rzeczywistości, należałoby mówić o chęci sądów do operowania pojęciem istoty na sposób absolutny, jednak w praktyce udaje się to czynić jedynie w sposób relatywny. Robert Alexy, w kontekście niemieckiej Ustawy Zasadniczej, wprost stwierdza, że chociaż „liczne wypowiedzi Federalnego Trybunału Konstytucyjnego pozwalają przyjąć, że wyznaje on teorię absolutną” to bliższa analiza każe przyjąć, że „gwarancja istoty treści art. 19. ust. 2 GG nie formułuje wobec zasady proporcjonalności żadnej dodatkowej granicy ograniczalności praw podstawowych” niż ta zasada. R. ALEXY, *Teoria praw podstawowych*, tłum. B. KWIATKOWSKA, J. ZAJADŁO, Warszawa 2010, s. 229, 231.

ku sformułowaniu zasady proporcjonalności. Tam to właśnie wskazano na „ogólną ideę praw i wolności jako sfer swobodnego działania jednostki, w które państwo (ustawodawca) może ingerować tylko w razie konieczności i tylko w koniecznym wymiarze”<sup>10</sup>.

Ten sferyczny obraz prawa podmiotowego ulega istotnemu uzupełnieniu, gdy pojawia się zagadnienie „istoty prawa”. Polski Trybunał Konstytucyjny dał temu wyraz w uzasadnieniu wyroku z 12.01.2000 r., nawiązując wyraźnie do niemieckiej doktryny konstytucyjnej. TK wyjaśnił, że koncepcja „istoty prawa” opiera się „na założeniu, że w ramach każdego konkretnego prawa i wolności można wyodrębnić pewne elementy podstawowe (rdzeń, jądro), bez których takie prawo czy wolność w ogóle nie będzie mogła istnieć, oraz pewne elementy dodatkowe (otoczkę), które mogą być przez ustawodawcę zwykłego ujmowane i modyfikowane w różny sposób bez zniszczenia tożsamości danego prawa czy wolności”<sup>11</sup>. O ile więc prawo podmiotowe jest przedstawiane jako określona sfera możliwości działania, o tyle „istota” tego prawa stanowi podobną sferę, koncentryczną względem pierwszej, jednak mającą mniejszy promień. Należy zatem uszczegółowić wyjściową wizję prawa podmiotowego poprzez wyróżnienie w nim węższego obszaru, cieszącego się szczególnie intensywną ochroną.

Owe sferyczne „wizualizacje prawa podmiotowego” nawiązują *notens volens* do doktrynalnych początków rozróżnienia między prawem podmiotowym i przedmiotowym, które bodaj pierwszy raz znalazło dojrzały wyraz u Tomasza Hobbesa. W twórczości tego filozofa tkwią korzenie koncepcji prawa podmiotowego, której w XIX w. nadano nazwę *teorii woli*. W myśl tej teorii, w granicach przez prawo przedmiotowe ustanowionych, rozciąga się sfera indywidualnej autonomii, w której jednostka cieszy się częścią swej pierwotnej (naturalnej) wolności i w której suwerennie panuje jej wola lub „moc woli”<sup>12</sup>. Ten

<sup>10</sup> «OTK» 1/1995, s. 133.

<sup>11</sup> Wyrok z dnia 12 stycznia 2000 r. Sygn. P. 11/98, «OTK ZU» 1/2000, poz. 3.

<sup>12</sup> Podobne określenie spotykamy u większości filozofów na przestrzeni XVII-XIX w. T. HOBBS, *Lewiatan*, tłum. Cz. ZNAMIEROWSKI, Warszawa 1954, s. 113; BENEDICTI DE SPINOZA, *Tractatus theologico-politicus*, XVI § 40, [w:] *‘Opera quae supersunt omnia’*,

autonomiczny obszar, w którym podmiot cieszy się pełną „mocą postępowania”, to właśnie prawo podmiotowe. Perspektywa ta z czasem spotkała się z poważną krytyką, jednak wciąż zachowuje ogromną siłę oddziaływania i bynajmniej nie odeszła do lamusa historii myśli prawniczej, ciesząc się niesłabnącą popularnością, zwłaszcza w orzecznictwie sądów konstytucyjnych, nie wspominając nawet o Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Można wręcz stwierdzić, że teoria woli determinuje zasadniczy sposób pojmowania praw podmiotowych na poziomie konstytucyjnym. To właśnie na jej gruncie można mówić o „ingerowaniu w” podmiotową sferę wolności przez ustawodawcę, który w postaci norm prawa przedmiotowego zawęża obszar prawa podmiotowego<sup>13</sup>. Nie pojawia się jednak na gruncie klasycznej teorii woli rozróżnienie na dwie sfery o różnej intensywności ochrony prawnej. Na gruncie teorii woli mowa jest jedynie o konieczności utrzymania podmiotowej sfery wolności w stopniu możliwie najszerszym, co znajduje swój instytucjonalny wyraz w zasadzie proporcjonalności. Konsekwentnie też nie ma mowy o dwóch składnikach prawa podmiotowego (jądrze i otocze).

#### 4. SKŁADNIKI PRAWA PODMIOTOWEGO

Opis prawa podmiotowego wyróżniający te dwa jego składniki nie jest bowiem charakterystyczny dla teorii woli, mimo że wydaje się stanowić logiczną jej konsekwencję. W rzeczywistości został on zaczerpnięty przez niemiecką (a w ślad za nią również i polską) doktrynę

---

III, red. C. HERMANUS BRUDER, Lipsiae 1846, s. 214. Polskie tłumaczenie Ignacego Halperna B. de SPINOZA, *Traktat teologiczno-polityczny*, *Dziela*, II, Warszawa 1916, s. 252; Kant również obok prawa przedmiotowego wyróżniał jego postać podmiotową: *Der Rechte als (moralischer) Vermögen Andere zu verpflichten*. I. KANT, *Metafizyczne podstawy nauki prawa*, przekł. i oprac. W. GALEWICZ, Kęty 2006, s. 49-50; Warto zacytować też K. OPAŁKA, *Prawo podmiotowe. Studium z teorii prawa*, Warszawa 1957, s. 165: „... u Hegla mamy podobną, jak u Kanta czy Fichtego, koncepcję praw podmiotowych – sfer przyrodzonej wolności ludzkiej...”.

<sup>13</sup> Warto wskazać chociażby na ustalenia R. Alexy’ego, który podkreśla, że granicami praw podstawowych są normy (*Teoria praw podstawowych...*, s. 217) ujmując tę kwestię identycznie, jak na gruncie teorii woli.

konstytucyjną z określenia prawa podmiotowego autorstwa Rudolfa von Jhering – zadeklarowanego przeciwnika teorii woli i głównego protagonisty teorii interesu. Fakt, że Jhering zajmował się problematyką prawa podmiotowego w kontekście cywilistycznym, nie zaś konstytucyjnym, nie ma wpływu na zasadność odnoszenia jego poglądów do bieżącego kontekstu. Jhering, występując ze swą krytyką teorii woli, kwestionował sferyczny sposób obrazowania prawa podmiotowego jako przestrzeni, w której panuje wola podmiotu, bowiem uznał kategorię woli za nieistotną dla prawa podmiotowego. Nie odnosił on zatem pojęcia jądra lub rdzenia (*der Kern*) do nienaruszalnej sfery jednostkowej autonomii, a pojęcia ochronnej otoczki (*die schützende Schale*) do tej sfery, w którą ustawodawca może jednak pod pewnymi warunkami ingerować. Ten współczesny kontekst ochrony praw podmiotowych był mu z powodów historycznych całkowicie obcy. Dokonując rozróżnienia na „jądro” i „otoczkę”, wskazywał natomiast na dwa jakościowo różne elementy składające się na prawo podmiotowe, które tworzą odpowiednio jego aspekt materialny i formalny. Owym materialnym elementem w prawie podmiotowym jest ‘indywidualny interes’ podmiotu (jądro) natomiast elementem formalnym powództwo, czyli ochrona prawna tego interesu (otoczka/łupina)<sup>14</sup>. W ten sposób prawo podmiotowe zaczęto na gruncie cywilistyki końca XIX w. rozumieć jako chronione prawem przedmiotowym interesy (*rechtlich geschützte Interessen*)<sup>15</sup>.

Jak widać, współczesna doktryna i orzecznictwo prawa konstytucyjnego projektuje pojęcia, którymi posłużył się Jhering dla sformułowania teorii interesu, na sposób obrazowania prawa podmiotowego właściwy teorii woli. Wykorzystując związki frazeologiczne właściwe

---

<sup>14</sup> R. VON JHERING, *Geist des römischen Rechts auf den verschiedenen Stufen seiner Entwicklung*<sup>8</sup>, (3.1), § 60, Darmstadt 1954, s. 339: „Zwei Momente sind es, die den Begriff des Rechts konstituieren, ein substantielles, in dem, der praktische Zweck desselben liegt, nämlich der Nutzen, Vorteil, Gewinn, der durch das Recht gewährleistet werden soll, und ein formales, welches sich zu jenem Zweck bloß als Mittel verhält, nämlich der Rechtsschutz, die Klage. Ersteres ist der Kern, letzteres die schützende Schale des Rechts”.

<sup>15</sup> R. VON JHERING, *op. cit.*, s. 339.



teorii interesu, wyodrębnia się w prawie podmiotowym rozumianym w sposób właściwy dla teorii woli węższą sferę, w której wola jednostki panować ma „jeszcze bardziej autonomicznie”. Powstał w ten sposób pewien orzeczniczy topos, który rozpowszechnił się w literaturze, choć nosi wiele znamion doktrynalnego oksymoronu. Oto bowiem zasadniczy kształt teorii woli zostaje pod wpływem innego ujęcia teoretycznego zmodyfikowany, jednak nie poprzez uwzględnienie materialnych treści konkurencyjnej teorii (kategorii interesu), ale ograniczając się do wykorzystania samej jedynie frazeologii, w oderwaniu od tego, co ona opisywała.

To paradoksalne zjawisko ma swoje uzasadnienie w dominacji teorii woli na płaszczyźnie konstytucyjnej. Prawo podmiotowe nieprzypadkowo było na początku konceptualizowane w kontekście politycznym jako sfera indywidualnej wolności, dając asumpt do sformułowania teorii woli. To właśnie stanowisko przyświeca też z reguły redaktorom konstytucyjnych katalogów praw podmiotowych, w tym twórcom drugiego rozdziału polskiej Konstytucji z 1997 r. Wskazuje na to już samo tytułowe ujęcie konstytucyjnych praw podmiotowych jako „praw człowieka”. Można zatem mówić o istniejącej na płaszczyźnie prawa konstytucyjnego naturalnej inklinacji do postrzegania praw podstawowych w kategoriach teorii woli. Jest ona bowiem właściwa ujmowaniu prawa podmiotowego jako kategorii politycznej, a konstytucja jest wszak w pierwszej kolejności jurydycznym opisem ładu politycznego. Nie można jednak twierdzić, że teoria interesu została na tej płaszczyźnie zmarginalizowana. Nie tylko jest ona wyraźnie obecna w orzecznictwie konstytucyjnym, ale wraz z upływem czasu będzie też odgrywać coraz większą rolę, podobnie jak miało to miejsce pod koniec XIX i na początku XX w. na gruncie cywilistyki.

Doniosłość teorii interesu widać bardzo wyraźnie m.in. w kontekście orzeczeń rozpatrujących możliwość naruszenia „istoty prawa podmiotowego”. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na niezwykle istotne orzeczenie TK zapadłe w sprawie o sygnaturze P 2/98, w którym poruszając problematykę istoty prawa w ujęciu absolutnym, Trybunał rozpoczął od opisu właściwego dla teorii woli, stwierdzając potrzebę „wskazania, choćby przykładowo, pewnego nienaruszalnego

rdzenia danego prawa lub wolności, który pozostawać winien wolny od ingerencji prawodawcy”. Kontynuując ten wywód, uznano jednak, że naruszenie owego rdzenia „nastąpiłoby w razie, gdyby wprowadzone ograniczenia dotyczyły podstawowych uprawnień składających się na treść danego prawa i uniemożliwiły realizowanie przez to prawo funkcji, jaką ma ono spełnić w porządku prawnym”<sup>16</sup>. Nawiązując bezpośrednio do tej wypowiedzi w zapadłym rok później wyroku w sprawie P 11/98, TK dodał w konkretnym aspekcie ochrony własności, że regulacje ustawowe „nie mogą niweczyć podstawowych uprawnień składających się na treść prawa własności, takich jak możliwość korzystania, pobierania pożytków lub pośredniego eksploataowania przedmiotu własności”<sup>17</sup>. W ten sposób problematykę „istoty prawa” usytuowano w kontekście funkcjonalnym, który w naturalny sposób wymusza odniesienie się do kategorii interesu i sposobów jego ochrony. Zmienia się wówczas również sposób opisywania prawa podmiotowego, które w tym kontekście przybiera kształt wiązki bardziej szczegółowych uprawnień, zaś „istota prawa podmiotowego” okazuje się wówczas być wiązką uprawnień węższą niż całe prawo podmiotowe i cieszącą się na poziomie konstytucyjnym absolutną ochroną.

Operowanie pojęciami zarówno „wiązki uprawnień składowych”, jak i „funkcji prawa podmiotowego” przenosi rozważania nad prawem podmiotowym na płaszczyznę, której nie sposób adekwatnie opisywać we właściwych teorii woli, kategoriach sferycznych. Jak bowiem wymierzyć w praktyce długość promienia owego „jądra” lub „rdzenia” stanowiącego istotę prawa podmiotowego? Tutaj też należy przywołać sygnalizowane już wątpliwości co do ilościowego pojmowania istoty prawa podmiotowego, jako jego „minimalnej ilości”. Sprawa natomiast przedstawia się zgoła inaczej, gdy mowa jest o prawnej ochronie interesów. Uprawnienia składające się na „wiązkę” konstytucyjnego prawa podmiotowego, to nic innego bowiem, jak możliwość prawnej ochrony konkretnych interesów podmiotu. Są one zatem niczym innym, jak prawami podmiotowymi, tyle tylko, że na niższym poziomie

---

<sup>16</sup> Wyrok TK z dnia 12 stycznia 1999 r., sygn. P. 2/98, «OTK ZU» 1/1999, poz. 2, s. 21.

<sup>17</sup> Wyrok z dnia 12 stycznia 2000 r. Sygn. P. 11/98.

systemu prawnego, tzn. – w zależności od okoliczności – na płaszczyźnie prawa prywatnego lub publicznego, ewentualnie na poziomie prawa procesowego.

W innym aspekcie, konieczności posługiwania się teorią interesu dowodzi wyrok TK z 24.04.2002 r. (Sygn. akt P 5/01) przesądzający, że, wbrew nazwie rozdziału drugiego Konstytucji, jako podmioty praw konstytucyjnych traktować należy również osoby prawne. Wprawdzie nie było to pierwsze takie rozstrzygnięcie<sup>18</sup>, jednak dopiero w nim podano przekonujące teoretyczne uzasadnienie tego stanowiska. Nie sposób wszak do ludzkich wytworów, jakimi są jednostki organizacyjne, odnosić pojęcia prawa podstawowego jako sfery naturalnej wolności człowieka. Nic zatem dziwnego, że w uzasadnieniu wskazywano na istnienie odrębnych interesów jednostek organizacyjnych, by następnie, w oparciu o autorytet Romana Longchamps de Bérier, wskazać, że „każdy twór, który może mieć interesy, może mieć też i prawnie chronioną możliwość ich zaspokojenia czyli prawo podmiotowe”. W ten sposób uzasadniono konieczność odpowiedniego odnoszenia gwarancji konstytucyjnych z II rozdziału ustawy zasadniczej do osób prawnych. Spoglądając na to rozstrzygnięcie z perspektywy teoretycznej, wskazuje ono zwyczajnie, że pojmowanie praw podmiotowych jedynie w kategoriach teorii woli, pozwala uchwycić tę rzeczywistość w sposób dalece niewystarczający i niezbędne jest odwoływanie się również do teorii interesu, aby ująć je w sposób bardziej adekwatny.

W efekcie, zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie konstytucyjnej, sposoby mówienia o prawie podmiotowym właściwe dla obydwu podstawowych stanowisk teoretycznych ściśle się ze sobą splatają. Ilustruje to choćby fragment uzasadnienia, zapadłego w 2006 r. wyroku, w sprawie o sygnaturze SK 51/05. Trybunał stwierdził tam, że „Przez «ochronę» prawa podmiotowego należy rozumieć przede wszystkim ... środki prawne, które zabezpieczają możliwość swobodnego wykonywania przez uprawnionego owej «mocy postępowania», czyli wiązki uprawnień składających się na treść danego prawa podmiotowego”<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> Wyrok TK z dnia 8 czerwca 1999, SK 12/98, «OTK ZU» 5/1999, poz. 96.

<sup>19</sup> Wyrok z dnia 23 maja 2006, Sygn. akt SK 51/05.

Jak widać, w jednym zdaniu Trybunał pomieścił dwie teorie. Posługując się pojęciem „mocy postępowania”, odwołano się do frazeologii właściwej dla teorii woli, po czym tę samą treść wyrażono w sposób właściwy dla teorii interesu, mówiąc o „wiązce uprawnień”.

## 5. WNIOSKI

Podsumowując, warto uczynić dwie uwagi. Po pierwsze, dostrzec możemy, że zagadnienia kluczowe na gruncie dziewiętnastowiecznej cywilistyki przeżywają dziś swój renesans na płaszczyźnie prawa konstytucyjnego. Nie jest to z resztą dziełem przypadku. W XIX w., dla kształtującego się wówczas modelu liberalnego państwa prawnego, cywilistyka była tym, czym współcześnie jest prawo konstytucyjne. Wówczas to konstytucje były głównie dokumentami politycznymi, o nikłym walorze prawnym, porównywalnym do większości dzisiejszych rezolucji gremiów międzynarodowych. Życie społeczne było wówczas realnie kształtowane przez kodeksy cywilne, których uchwalanie stanowiło często spektakularną manifestację suwerenności nowoczesnego państwa narodowego. Dziś kodeksy cywilne toną w powodzi dekodyfikującego je ustawodawstwa szczególnego, natomiast tym, co spina system prawny i przesądza o jego tożsamości, jest w coraz większym stopniu konstytucja. Z czasem jednak i konstytucje podzieliła los nowoczesnych kodeksów cywilnych, wraz z nabieraniem prawnego waloru przez decyzje podejmowane na płaszczyźnie ponadnarodowej.

Po drugie, podkreślić należy, że nie sposób mówić o wyższości jednej z obu klasycznych teorii praw podmiotowych nad drugą. Obie są niezbędne dla kompleksowego opisanie rzeczywistości skrywającej się pod pojęciem prawa podmiotowego. Każda z tych teorii lepiej opisuje ten aspekt praw podmiotowych, który trudno uchwycić w kategoriach właściwych dla drugiej.

Co więcej, widzimy, że najbardziej nawet pragmatyczne podejścia nie są w stanie uciec przed możliwością ich teoretycznej kwalifikacji i to ona dopiero lepiej pozwala zrozumieć rzeczywistość. Sądy, choćby kierowały się najbardziej pragmatycznymi względami, i tak muszą posługiwać się obydwoma teoriami prawa podmiotowego, również

wówczas, gdy czynią to z tą samą samoświadomością, z jaką molierowski Pan Jourdain posługiwał się prozą przez większą część swego życia.

THE “ESSENTIAL CORE” OF FUNDAMENTAL RIGHTS IN THE LIGHT  
OF THE CLASSICAL RIGHTS THEORIES

Summary

This paper addresses the issue of fundamental rights as subjective rights of a specific kind, namely those which are granted by constitutional provisions. The author focuses on the protection of the “essential core” of fundamental rights. This concept serves as a point of departure for a broader analysis of the language in which the Polish Constitutional Court has been describing the construction of fundamental rights in terms of two basic theories of subjective rights formulated in the 19<sup>th</sup>-century civil law theory.

In conclusion the author points out that the Polish Constitutional Court has been using expressions peculiar to both theories of subjective rights. Each of the theories has its own specific area, in which it provides a better description of those functions of subjective rights which are not easy to describe in terms of the other theory. The will theory is much better at describing the political dimension of public life (which is particularly important on the constitutional level), whereas the interest theory becomes more and more important as a constitution becomes more and more of a legal act (rather than a political act). In this context it may be observed that today’s constitutional law seems to be playing a parallel function to 19<sup>th</sup>-century civil law, and traditional civil law theory seems to be particularly useful in conceptualising contemporary constitutional law constructions, as developed by constitutional courts.